

□ Czas czytania: 5 min.

Misje salezjańskie za granicą, jedna z cech charakterystycznych Zgromadzenia założonego przez św. Jana Bosko, rozpoczęte za jego życia, są kontynuowane, chociaż koncepcje misji i misjonarzy zmieniały się ze względu na potrzeby czasów.

Dziś znajdujemy się w innym kontekście niż projekty misyjne, które rozwinęły Zgromadzenie w Ameryce (1875), Azji (1906) i Afryce (1980). Nowe perspektywy i pytania przyniosły nowe refleksje misjologiczne. Odnowiona wizja misji salezjańskich jest pilnie potrzebna.

W wielu krajach, w tym w krajach o starożytnej tradycji chrześcijańskiej, istnieją ośrodki miejskie lub dzielnice, w których żyją ludzie nie znający Jezusa, inni, którzy po Jego poznaniu porzucili Go, lub jeszcze inni, którzy żyją swoją wiarą jako tradycją kulturową. Dlatego dzisiaj „misje” nie mogą być rozumiane tylko w kategoriach geograficznych, jako ruch w kierunku „ziemi misyjnych”, jak to miało miejsce w przeszłości, ale także w kategoriach socjologicznych, kulturowych, a nawet cyfrowych. Dziś „misje” znajdują się wszędzie tam, gdzie istnieje potrzeba głoszenia Ewangelii. Misjonarze pochodzą i są wysyłani na pięć kontynentów.

Misjonarze salezjańscy współpracują z Kościołem w wypełnianiu jego misji ewangelizacyjnej (Mt 28, 19-20). Głoszenie Ewangelii, zwłaszcza młodym, jest podstawowym zadaniem misyjnym każdego salezjanina. Salezjańskie inicjatywy na rzecz rozwoju człowieka, motywowane głęboką wiarą, są Pierwszym Głoszeniem (kerygmatem) Jezusa Chrystusa. Jako wychowawca-duszpasterz, każdy salezjanin docenia „promienie Prawdy” w kulturach i innych religiach. W kontekstach, w których imię Jezusa nie może być nawet wspomniane, głosimy Go osobistym i wspólnotowym świadectwem życia salezjańskiego. Nasza intencjonalność w promowaniu Przepowiadania Kerygmatycznego może pomóc nam przewyciężyć niebezpieczeństwo bycia postrzeganymi jako dostawcy usług socjalnych lub pracownicy socjalni zamiast świadków prymatu Boga i głosicieli Ewangelii.

Młodzi misjonarze salezjańscy wnoszą dzisiaj nowy paradygmat misji i odnowiony model misjonarza: misjonarz salezjański to nie tylko ten, który daje, który prowadzi projekty i być może zbiera pieniądze, ale przede wszystkim to ten, który żyje ze swoim ludem, który przywiązuje wielką wagę do relacji międzyludzkich; nie tylko uczy, ale przede wszystkim uczy się od ludzi, którym służy, którzy nie są tylko

biernymi odbiorcami jego wysiłków. W rzeczywistości nie liczy się działanie, ale bycie, które staje się zdecydowanym głoszeniem Jezusa Chrystusa.

Czy są jeszcze salezjańscy misjonarze, którzy ofiarowują swoje życie dla świadectwa Jezusa? Tak, i nie pochodzą już z Europy, jak kiedyś, ale pochodzą z całego świata i podróżują po całym świecie. Przedstawiamy kilku młodych misjonarzy, którzy odpowiedzieli na Boże wezwanie.

Mówimy o 28-letnim Malgaszu François Tonga, który udał się jako misjonarz do Albanii, aby dać świadectwo swojej chrześcijańskiej i salezjańskiej tożsamości religijnej. Jego zadaniem jako asystenta w domu salezjańskim w stolicy kraju, [Tiranie](#), jest koordynowanie zajęć szkolnych dla ponad 800 dzieci. To nie lada wyzwanie nauczyć się języka i zrozumieć albańską kulturę, dawać świadectwo w kontekście większości muzułmańskiej, nawet jeśli – dzięki Bogu – nie żyje się w sytuacji konfliktu między religiami, ale we wzajemnym szacunku. Jest to świadectwo składające się z obecności i pomocy ubogim, i marginalizowanym dzieciom oraz z modlitwy za młodych ludzi, których spotykają każdego dnia. Na odpowiedź nie trzeba długo czekać: młodzi ludzie, rodzice i współpracownicy pomagają i oferują dobre przyjęcie.

Tak jest również w przypadku innego 28-latkę, Joëla Komlana Attisso, Togijczyka z pochodzenia, który zgodził się zostać wysłany na asystencję misyjną do Technicznej Szkoły Średniej Don Bosco w [Kokopo](#), w Prowincji Wschodniej Nowej Brytanii w Papui Nowej Gwinei. Misja, z Bożą łaską, bycia powołanym i posłanym, aby służyć wszystkim – a zwłaszcza młodym ludziom – już przynosi owoce: powitanie, otwartość, pomoc i miłość są wymieniane, nawet jeśli ktoś należy do różnych realiów kulturowych. To przywodzi na [myśl sen księdza Bosko o Oceanii](#), kiedy zobaczył tłum młodych ludzi mówiących: „*Przyjdźcie nam z pomocą! Dlaczego nie wykonujecie dzieła, które rozpoczęli wasi ojcowie?*”. [...] Wydaje mi się, że wszystko to razem wskazywało, że Opatrzność Boża ofiarowała salezjanom część pola ewangelicznego, **ale w przyszłości**. Ich praca przyniesie owoce, ponieważ ręka Pana będzie stale z nimi, jeśli nie stracą Jego łaski.

Mówimy także o 30-letnim Wietnamczyku Josephie Thuan Thien Truc Tran, salezjaninie koadiutorze, absolwencie informatyki, posłanym do [Dżuby](#) w Sudanie Południowym, gdzie nie brakuje zajęć: trzy szkoły podstawowe, szkoła średnia, technikum, parafia, obóz dla uchodźców i prenowicjat, w sumie kompleks liczący około 5000 uczniów. Przyciągnięty świadectwem salezjanina, który pracował jako

lekarz w Sudanie, ks. [Johna Lee Tae Seok](#) zdecydował się w całkowitej gotowości powiedzieć „tak” do bycia wysłanym na misję wskazaną przez przełożonych, polegając wyłącznie na wierze i łasce Bożej, tak potrzebnych w jednym z krajów uważanych za jeden z najbardziej niebezpiecznych na świecie.

Innym młodym wychowankiem salezjańskim, który zgłosił swoją dyspozycyjność na misję, jest Rolphe Paterne Mouanga, pochodzący z Republiki Kongo (Kongo-Brazzaville lub dawne Kongo Francuskie). Wysłany do domu salezjańskiego „[Don Bosco Central](#)” w Santa Cruz, w Boliwii, do pracy, która obejmuje posługę w oratorium, w szkole podstawowej, w szkole średniej i w parafii, jest jednym z dwóch pierwszych misjonarzy z Afryki w tym kraju, wraz ze swoim rodakiem Davidem Eyengą. Jego afrykańskie pochodzenie pomaga mu zbliżyć się do młodych ludzi, którzy są zaintrygowani i zainteresowani poznaniem go, a ta relacja umacnia się przez sport, w którym jest bardzo uzdolnony. Różnorodność kulturowa Boliwii jest prawdziwym wyzwaniem, ponieważ nie chodzi tylko o integrację z lokalną kulturą, ale także o elastyczność w dostosowywaniu się do każdej sytuacji. Jednak otwartość, akceptacja, współpraca i dzielenie się młodych ludzi i współpracowników pomagają mu w tym zadaniu. Chce pokazać, że jest otwarty i chętny do integracji z tym, co teraz uważa za „swoich ludzi”.

Inny rodak Rolphe’a, David Eyenga, również został wysłany do Boliwii, ale do domu salezjańskiego w [Kami](#), Cochabamba: to zróżnicowane dzieło salezjańskie, które obejmuje technikum rolnicze, parafię, dzieło pomocy i promocji społecznej, internat, a nawet stację radiową. Różnice kulturowe są również silnie odczuwalne na tym obszarze, w sposobie odnoszenia się do innych, zwłaszcza w zakresie gościnności, posiłków, tańców i innych lokalnych tradycji. Wymaga to wiele cierpliwości, aby móc zmierzyć się z lokalną mentalnością. Mamy nadzieję i modlimy się, że obecność misjonarzy będzie również bodźcem dla lokalnych powołań.

Emmanuel Jeremia Mganda, 30-latek z [Zanzibaru](#) w Tanzanii, jest kolejnym młodym salezjaninem, który przyjął Boże powołanie do misji. Został wysłany do Amazonii w Brazylii, do rdzennego plemienia [yanomami](#), aby żyć we wspólnocie w [Maturacá](#). Jego zadania wychowawcze w oratorium i działalność religijna wzbogaciły go duszpastersko i duchowo. Przyjęcie, jakie otrzymał, widoczne jest również w nadanym mu imieniu „YanomamiInshiInshi” (Czarny Yanomami), co sprawiło, że poczuł się jednym z nich, bardzo pomogło mu zintegrować się, zrozumieć i dzielić się miłością do Stworzenia, i ochroną tego dobra Bożego.

Czy jest nadzieja, że misje rozpoczęte przez księdza Bosko prawie 150 lat temu będą kontynuowane? Że marzenie księdza Bosko – lub lepiej powiedzieć – że marzenia księdza Bosko się spełnią? Odpowiedź jest tylko jedna: Boża wola nie może zawieść, wystarczy, że salezjanie zrezygnują ze swoich wygod i komfortu, i będą gotowi słuchać Bożego wezwania.